Nr. 160. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwow, czwartek 20 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparel. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 360 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Inser. na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

GABINET REAKCYI UTWORZONY!

Korfanty „tworzy" rząd.

WARSZAWA, 18. 7. g. 12. noc. (tel. wł.) Prasa endecka oznajmia ciągle, że Korfanty ma już gabinet w kieszeni, że gabinet ten miał być przedstawiony w niedzielę, następnie w poniedziałek a ostatnio dzisiaj we wtorek. Faktem jest, że **Korfanty dotąd rządu nie ma.** Wszyscy przyzwoici ludzie odmawiają współpracy z nim. Upatrzony na min. spraw zagr. **Pruciński odmówił również.**

SKIRMUNT NA WIDOWNI.

WARSZAWA, 18. 7. (AW). 18. bm. rano przybył do Warszawy **na skutek telegraficznej prośby p. Korfantego b. minister spraw zagranicznych Skirmunt** i zaraz po przyjeździe udał się do mieszkania prywatnego Korfantego, z którym odbył dłuższą konferencyę w sprawie ewentualnego przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych.

Rząd prowokacyi i partyjn. zaciekłości.

WARSZAWA, 18. 7. g. 2 w nocy (tel. wł.). Po długich staraniach intrygi endeckie przyniosły wynik, zagrażający w poważnej mierze spokojowi i ładowi wewnętrznemu państwa. Pan Korfanty skompletował listę swojego gabinetu i udaje się z nią w środę do Belwederu dla przedłożenia Naczelnikowi państwa.

Skład gabinetu, który dowodzi, że rząd p. Korfantego ma być **rządem kliki endeckiej,** jest następujący:

Premier: Wojciech Korfanty (endek);
sprawy zagr.: Skirmunt (endek);
sprawy wewn.: Weigard (endek);
sprawy wojsk.: Sosnkowski;
handel i przemysł: Strassburger (kierownictwo)
sprawiedliwość: Kuczyński;
oświata: Godlewski jun. (endek);
rolnictwo: Bninski (endek);
roboty publ.: Kucharski (endek);
poczta i tel.: Dobrowolski (kierownictwo)
zdrowie: Starkiewicz (endek);
praca i opieka społ.: (nie obsadzone).

Rzecz zrozumiała, że gabinet o takim składzie jest prowokacyą mas robotniczych i ludowych. Rząd ten spotka się z bezwzględnym uporem. Dzisiejsza imponująca demonstracya Warszawy jest tylko zapoczątkowaniem walki przeciwko gabinetowi.

Nie ulega wątpliwości, że walka ta spotęgowana zostanie przez fakt, że przesilenie na stanowisku Naczelnika państwa jest nieuniknione.

Narodowa demokracya ze wszystkiemi jej przybudówkami, nie wyłączając mamutów z K. P. K., ze sprzedajnym prezydentem m. Krakowa p. Fedorowiczem na czele, przyjąć będzie musiała pełną odpowiedzialność za następny bieg wypadków.

Wielki protest proletaryatu warszawskiego przeciw Korfantemu.

50.000 uczestników wiecu.

WARSZAWA, 18. 7. (tel. wł.) Dziś o godz. 1. pop. rozpoczęła się wielka manifestacya robotnicza przeciw rządowi Korfantego. **Na placu teatralnym zjawiło się 93 organizacye. Cały pl. wypełnił tłum liczący około 50.000 głów. Tramwaje były nieczynne. Fabryki stanęły.** Cały proletaryat wyległ na ulice Warszawy.

W demonstracyi wzięły udział organizacye N. P. R. Na placu teatralnym zjawiły się również delegacye klubów poselskich P. S. L.: Piastowców, Wyzwolenia i Stapińskiego. Osobiście był obecny również poseł Witos.

O godz. 2. pop. posłowie tow. tow. Daszyński, Barlicki i Czapiński weszli na trybuny i wygłosili mowy. Po mowach i uchwaleniu rezolucyi ruszył pochód przez miasto, kierując się Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem ku Alejom Jerozolimskiem,gdzie rozwiązał się przed lokalem Okr. Kom. Robotniczego.

WARSZAWA, 18. 7. (AW). „Przegląd Wieczorny" opisuje w następujący sposób przebieg demonstracyi na Placu Teatralnym: O godz. 1'30 prawie cały plac wypełniony został tłumem. Ustawiono trzy trybuny, wokół których powiewały sztandary PPS. i godła związków zawodowych. Na żądanie redakcyi dziennika ks. Teodorowicza **policya chroniła dom, w którym znajdował się jej lokal, oraz znajdujące się obok mieszkanie Korfantego.** Przybyłych na Plac członków N. P. R. witali entuzyastycznie P.P.S-owcy.

—•••—

„RZECZPOSPOLITA" POD OCHRONĄ POLICYI.

WARSZAWA, 18. 7. (tel. wł.) „Rzeczpospolita" zamieściła odezwę, piętnującą manifestacyę robotniczą przeciw Korfantemu jako wywołaną przez „wrogów ludu". Charakterystyczne jest, że „przyjaciele ludu" w „Rzeczypospolitej **swój lokal redakcyjny otoczyli kordonem policyi,** aby lud nie zechciał źle zrozumieć swych nieproszonych obrońców.

—•••—

Wykrycie i śmierć morderc. Rathenaua

HALLE nad Saalą, 18 lipca (Pat.). Biuro Wolffa. Mordercy Rathenau'a zostali wczoraj wyśledzeni przez urzędników kryminalnych w Halle. Mordercy ukrywali się na zamku Saaleck w pobliżu miejscowości kąpielowej Coesen. Obaj zbrodniarze, widząc, że nie zdołają się uratować **odebrali sobie życie strzałami z rewolwerów.**

—•••—

Wspólny front przeciw skrajnej prawicy w Niemczech.

Współdziałanie soc. większości z niezawisłym

BERLIN, 18. 7. Pat.) Polityczne przesilenie w Niemczech trwające od czasu zamordowania Rathenaua zakończyło się 18 bm. Dnia 19. bm. Reichstag przyjmie ustawę o ochronie Republiki oraz wszystkie z nią związane poboczne ustawy większością 2/3 głosów, poczem posłowie rozjadą się na ferye wakacyjne **Rozwiązanie Reichstagu nie nastąpi.** Zwrot ten nastąpił wobec uchwały soc. większości i niezawisłych na wtorkowem posiedzeniu ich klub. Mianowicie oba stronnictwa polityczne przyjęły do wiadomości oświadczenie przywódców stronnictw burżuazyjnych, że te ostatnie **nie chcą tworzyć jednolitego frontu przeciw socyalnym demokratom,** ale że dążą do utworzenia większości środka, zwróconego przeciw prawemu skrzydłu prawicy, oraz przeciw nieprzejednanej lewicy. Na skutek tego socyaliści zrezygnowali z żądania rozwiązania Reichstagu.

Socyalni demokraci postawili socyalistom niezależnym 3 pytania: 1) **czy skłonni byliby do stopienia się w jedno stronnictwo socyalistyczną,** 2) czy niezawiśli obstają przy zgodzie na wstąpienie jednego ze swych członków do gabinetu Rzeszy, 3) czy zechcą przyjąć ustawę o ochronie republiki w jej obecnej formie ustalonej przez wydział prawny. Klub niezawisłych postanowił odroczyć sprawę zjednoczenia się w jeden blok socyalistyczny, oraz sprawę swego wstąpienia do rządu do jesieni, kiedy odbędzie się generalny zjazd stronnictwa, oraz uchwalił 39 głosami przeciw 17-stu opowiedzieć się za przyjęciem ustawy o ochronie republiki przez co większość 2/3 głosów jest zapewniona.

Oba stronnictwa socyalistyczne wydadzą odezwę do klasy robotniczej, w której bronić będą swego stanowiska wobec nastroju zniechęcenia jakie panuje wśród mas robotniczych, które uważają, że stanowisko posłów socyalistycznych znacznie zostanie osłabione przez większość burżuazyjną. W ostatniej chwili powstały nowe trudności wśród stronnictw obywatelskich na tle wciągnięcia lub niewciągnięcia do większości stronnictwa ludowego bawarskiego, którego przyjęciu sprzeciwia się centrum, zaś popiera sprawę przyjęcia stronnictwo ludowe.

—•••—

N. P. R. przeciw Korfantemu.

WARSZAWA, 18 lipca (tel. wł.) N. P. R. w Poznaniu uchwaliła szereg ostrych rezolucyi przeciw Korfantemu. W rezolucyach tych podnosi, że Korfanty uprawia szalbierstwo i że może być uważany za zwykłego blagiera i fałszerza politycznego, którego należy zwalczać i nie dopuścić do zaprzedania przez niego ludu robotniczego reakcyjnym wyzyskiwaczom i kapitalistom, których on jest narzędziem

—•••—

Ordynacya wyborcza odesłana do komisyi!

Odwleczenie wyborów na czas nieograniczony.

WARSZAWA, 18. 7. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad ordynacyą wyborczą do sejmu i senatu. Poseł Bagiński (Wyzwolenie) jest zdania, że w ordynacyi wątpliwość może budzić lista państwowa ruchoma. Ale niebezpieczeństwo to jest mniejsze, niż sam fakt przewleczenia wyborów. Zachodzi obawa, że lista państwowa będzie miała przewagę nad okręgami. Zdaniem mówcy najlepszą jest stała lista państwowa i dlatego popiera poprawkę P. P. S., jakkolwiek liczbę mandatów 460 uważa za zbyt wygórowaną. Co się tyczy ograniczenia listy państwowej to pewne ograniczenia zrobić należy ze względu na interes państwa. Chodzi tylko o to, jak daleko się posunąć. Większość chce tą drogą wprowadzić rzeczy wątpliwe dla wielu stronnictw jak i dla mniejszości narodowej. My walczymy o zmniejszenie ograniczeń nie z powodów partyjnych — lecz w celu przyśpieszenia terminu wyborów. Co się tyczy przydziału mandatów, to wedle dotychczasowych uchwał okręgi kresowe są pokrzywdzone i dlatego należałoby przyjąć wniosek kompromisowy Wyzwolenia o dodanie 16 mandatów.

Obecnie prawica wysuwa wniosek o odesłanie ordynacyi do komisyi. Nie jest to niczem innem, jak chęcią przewleczenia wyborów. Mówca przeciwko temu wnioskowi wypowiada się kategorycznie.

Wicemarszałek Moraczewski oznajmia, że wpłynął wniosek posła Suligowskiego o odesłanie ustawy o ordynacyi wyborczej do komisyi konstytucyjnej z terminem 7-dniowym.

Poseł Rataj sprzeciwił się stanowczo wnioskowi o odesłanie ustawy do komisyi przed głosowaniem w trzeciem czytaniu, gdyż odwlecze to sprawę ordynacyi wyborczej na czas nieograniczony, ustalenie zaś 7-dniowego terminu jest fikcyą.

Natomiast poseł ks. Lutosławski wyjaśnia, że klub jego popiera wniosek nie dla odwleczenia wyborów, ale dla dobra sprawy. Dla załatwienia tej sprawy i umożliwienia dalszego głosowania wystarczą dwa lub trzy posiedzenia komisyi.

Poseł Grzędzielski dowodzi, że z art. 38. regulaminu wynika, że szczegółowe poprawki w trzeciem czytaniu są niedopuszczalne, a zatem dyskusya jest zbędna. Jako sprawozdawca mówca wnosi odrzucenie en bloc wszystkich poprawek, zgłoszonych w trzeciem czytaniu.

W imiennem głosowaniu wniosek posła Suligowskiego o odesłanie ordynacyi wyborczej do komisyi z terminem 7-dniowym przeszedł 181 głosami przeciwko 140.

Wicemarszałek Osiecki zamyka posiedzenie, wyznaczając następne na wtorek przyszłego tygodnia, zastrzegając jednak zwołanie posiedzenia w terminie wcześniejszym, jeżeli zajdzie ewentualność, iż można będzie na porządku dziennym umieścić ekspose prezydenta ministrów.

—•••—

Polsko-niemieckie porozumienie w sprawie uchodźców górnośląskich.

KATOWICE 18. 7. (AW.). Związek pracowników i górników przemysłu górniczo - hutniczego komunikuje, że dnia 12. bm. odbyło się w lokalu związku w Katowicach posiedzenie pracowników przemysłu górniczego tak z polskiej jak i niemieckiej części G. Śląska, wraz z udziałem organizacyi robotniczych i urzędniczych województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano kwestyę odtransportowania względnie umieszczenia znajdujących się w nędzy uchodźców górnośląskich. W celu przyjścia im z pomocą utworzono biuro doradcze, w którego skład wchodzi 6-ciu robotników i 2 do 3 urzędników województwa. Zebrani byli zgodni w tem, że pierwszym warunkiem przyjścia z pomocą uchodźcom jest przywrócenie spokoju zarówno na obszarze województwa śląskiego jak i w niemieckiej części G. Śląska przez podjęcie akcyi przeciw terorowi. Wobec tego uznano za konieczne zwrócić się do województwa z prośbą o energiczną akcye w tym kierunku. Z niemieckiej strony dano przyrzeczenia wdrożenia podobnej akcyi u władz niemieckich. Działalność biura polegać ma na poczynieniu odpowiednich kroków w porozumieniu z podobnymi organami w niemieckiej części G. Śląska dla odtransportowania polskich uchodźców z niemieckiej części G. Śląska do ich siedzib. Zarówno Polska jak i Niemcy zwrócić się mają do prezydenta Calondera o pośrednictwo w tej sprawie przez zwołanie wspólnej konferencyi i ostateczne uregulowanie tej bolesnej kwestyi.

Szalbierstwo p. Federowicza z KPK.

WARSZAWA, 18. 7. (tel. wł.). Opinia stolicy żywo poruszona jest niezwykłą praktyką prez. m. Krakowa Federowicza. P. Federowicz mianowicie przeinaczył rozmowę, jaką miał z Naczelnikiem państwa, ukrywając dążenia kompromisowe Naczelnika państwa, a natomiast sprowadzając akcyę Naczelnika do niezadowolenia jego z istnienia t. zw. małej konstytucyi i jej interpretacyi.

Okazało się później — jak twierdzi Federowicz w komunikacie podanym przez się — że „opuścił tylko pewne ustępy z rozmowy z Naczelnikiem państwa". To „opuszczenie" posiada wszelkie cechy złośliwego przeinaczania. W ten sposób Federowicz taktyką swą godzi się zupełnie z szalbierstwami i oszustwami endeków.

—•••—

Francuska eskadra wojenna w Gdyni.

GDANSK, 18 lipca. (Pat.). Do Gdyni przybyła francuska eskadra wojenna złożona z krążownika i 3 torpedowców pod dowództwem kontradmirała Pugliezi-Conti. Eskadra oraz stojące w Gdyni polskie okręty wojenne salutowały się wzajemnie przez wywieszenie bander, salwy i odegranie hymnów narodowych. Na powitanie floty francuskiej przybył do Gdyni generalny adjutant Naczelnika Państwa gen. Jacyna w towarzystwie komandora Święckiego oraz kapitana Smita. Wieczorem w hotelu Reviera w Gdyni odbyło się przyjęcie wydane przez dowództwo floty polskiej na cześć eskadry francuskiej. Kontradmirał Pugliezi-Conti wyjechał do Warszawy w towarzystwie gen. Jacyny celem złożenia wizyty Naczelnikowi Państwa. Dnia 19 b. m. eskadra francuska opuszcza Gdynię.

Kartki ulotne.

Nie idzie!

Pan Korfanty jest właściwie bardzo nieszczęśliwy. Bo wstawcie się państwo tylko w jego położenie. Człowiek, który zyskuje głównie komiczną większość w liczbie 4 głosów, człowiek, który ma najszczerszą chęć objęcia steru rządu „silną ręką", człowiek, który tak „lubi być prezesem ministrów w Polsce", zwłaszcza, że nim dotąd jeszcze nigdy nie był — człowiek ten ma wyraźnego pecha.

Wszystko idzie jak po grudzie: Najpierw marszałek — ktoby się po nim tego spodziewał — który nawet nie uważał za stosowne dać mu pełnomocnictwo do tworzenia rządu, jak nieboszczykowi Przanowskiemu! Piłsudski także się nie spieszył. Ale ostatecznie dał sobie Wociech radę: napisał do Piłsudskiego, że stworzy gabinet i basta! Albośmy to jacy tacy... Niech jucha wie, że mnie stać na to!

Ale potem .. to już było całkiem nieprzyjemne. Nawet wprost... oburzające. Wszystkiemu naturalnie winni pepesowcy. Proklamowali strajk powszechny, który udał się tak wspaniale, że zastrejkowali nawet wszyscy kandydaci na ministrów. Tu już kończy się wszystko!

Pan Korfanty sam już nie zliczyłby, ile piątr zrobił w ostatnim tygodniu, obchodząc mieszkania wszystkich członków przyszłego rządu, od Sosnkowskiego do Chlamtacza. A wszędzie jedna odpowiedź: nie! I kilka miłych słówek na usprawiedliwienie i pocieszenie.

Więc prof. Nowak z Krakowa oświadczył, że nie opłaci się przeprowadzka do Warszawy na tych parę dni. Sosnkowski oświadczył, że stanowczo nie ma czasu być ministrem, bo jedzie właśnie na pięciodniowe manewry do Brześcia, a po powrocie — mój Boże — któż wie, jak to wszystko po pięciu dniach będzie wyglądało!

Chlamtacz zaś rzekł całkiem otwarcie: „Owóż, proszę pana, ja tam na stare lata wolę w lwowskim teatrze na Kirsanową patrzeć, niż u pana ministrem być. Człowiek we Lwowie końmi magistrackimi jeździ, a tu w Warszawie strejk, tramwaje stoją, spacerować trza „na piszki". A tu jeszcze lada dzień rewolucya być może! ale panie nie mogę. Wracam do Lwowa i pogadam z Mejbaumem. Jaksię zgodzi, to panu zatelegrafuję".

Biedny Korfanty! Takby strasznie chciał, a nie może...

Podobno jednego dopiero ministra znalazł wreszcie po tygodniowej pracy. Jest nim poseł Dymowski, który maj objąć tekę ministra poczty... tt

Różne.

TAJNE ORGANIZACYE MONARCHICZNE W NIEMCZECH. W Niemczech czynne są następujące tajne organizacye monarchiczne:

1. „Niemieckie biuro informacyjno-detektywistyczne". Pod tą nazwą kryje się organizacya, obejmująca 4500 czynnych członków.
2. „Związek szczerych" z członkiem honorowym ks. Oskarem pruskim.
3. „Niemieckie koło zbrojne" — do organizacyi tej należą studenci.
4. „Związek ojczysty wierny królowi" z Ludendorffem na czele.
5. „Zakon młodoniemiecki".
6. „Związek młodych im. Bismarcka".
7. „Olimpia, związek ćwiczeń cielesnych".
8. „Związek narodowy niemieckich żołnierzy" z 200 tys. członków.
9. „Związek żołnierzy-narodowców".

Pozatem mniejsze organizacye różnego rodzaju.

Wyniki wyborów do sejmu finlandzk.

HESINGEORS (Russpress). Według ostatecznych wyników przy wyborach do Sejmu otrzymały głosów: partya postęp. 72.643; partya koalicyjna 149.018; agraryusze 167.408; soc. dem. 208.957; partya szwedzka 104.783; komuniści — 109.649.

—•••—

Przeciw wojnie i militaryzmowi.

MANIFEST II. MIĘDZYNARODÓWKI

Zarząd Międzynarodowej Federacyi Związków Zawodowych, (zwany Amsterdamska Międzynarodówka Zawodowa) wydał następujący manifest do robotników całego świata, przeciwko wojnie i militaryzmowi:

Wojna światowa skończyła się szeregiem traktatów pokojowych, które zwycięzcy narzucili zwyciężonym. Wojna ta miała być według zapewnień rządów szowinistycznych i nacyonalistycznych ostatnią, miała ona być zaranem nowej epoki pokojowej i pomyślnych stosunków gospodarczych.

Zamiast pomyślnych stosunków gospodarczych panuje we wszystkich krajach chaos i nędza, jakiej świat od wieków nie zna. Niema widoków na spodziewany pokój. We wszystkich częściach świata toczą się walki o podział łupów wojny ostatniej i rozpoczynają się przygotowania do nowych zdobyczy. Mimo pięknych przyrzeczeń o rozbrojeniu, miliony żołnierzy stoją pod bronią. Kwitnie jak dawniej wytwórczość wszelakiego sprzętu wojennego, przygotowuje się nowy pożar światowy.

Stwierdzamy, że ta wojna nowa będzie jeszcze bardziej morderczą i straszniejszą aniżeli ta, którą nazwą o „ostatnią ze wszystkich“.

Konferencye rządów! Kongresy pokojowe! Konferencye w sprawie rozbrojenia! To manifestacye bezowocne, które nie zapobiegną wojnom powoli grożącym.

Jedna siła na świecie zdolna jest zapobiedz wojnom przyszłym: — klasa robotnicza zorganizowana na zasadzie międzynarodowej.

Towarzysze!

Kongres międzynarodówki zawodowej, który obradował w Rzymie, dnia 22. 4. b. r. stwierdził w imieniu 24 milionów robotników, że proletaryat pragnie utrzymania pokoju. Kongres ten oświadczył równocześnie, że uważa walkę przeciw wojnie i militaryzmowi przy pomocy wszelkich środków stojących proletaryatowi do dyspozycyi za obowiązek ruchu proletaryackiego. Kongres polecił uniemożliwić wybuch wojny, zagrażającej ludzkości, przez ogłoszenie międzynarodowego strejku generalnego.

Robotnicy wszystkich krajów!

Do Was wszystkich zorganizowanych w każdym kraju w centralach zawodowych, którzy jesteście członkami międzynarodówki zawodowej, do Was zwraca się Kongres z wezwaniem, do walki przeciw militaryzmowi.

Nie wierzcie zapewnieniom, że wojna polepszy wam warunki życiowe. Dzisiaj wielu z was niema pracy, z tego powodu znajda się może robotnicy którzy łudzą się, że nowa wojna przyniesie klasie robotniczej dobrobyt. Pośrednią przyczyną nędzy panującej na całym świecie jest wojna ostatnia. Wojna nowa oznacza jeszcze większe zubożenie mas robotniczych. Historya uczy, że rozwój klasy robotniczej opóźnia się wskutek wojen kapitalistycznych.

Robotnicie już przed wojną największe ciężary na rzecz militaryzmu, który służy jedynie kapitalizmowi, nacyonalizmowi i imperyalizmowi. Byliście w czasie wojny żerem dla armat, życie wasze oddawać musieliście, by kapitaliści i imperyaliści załatwiać mogli swe własne spory we walce orężnej.

Na pożytek i chwałę narodowego i międzynarodowego kapitalizmu posyłaliście dzieci wasze na śmierć.

Towarzysze!

Kongres polecił wszystkim organizacyom, należącym do Międzynarodówki Zawodowej, rozpocząć akcyi, mającej na celu zwalczanie militaryzmu, niedopuszczenie do grożącej wojny przez ogłoszenie strejku generalnego. Uchwała ta będzie miała wówczas znaczenie jeśli poprzecie ją wszelkiemi siłami.

Jeżeli każdy z Was nie będzie niestrudzenie walczył o utrzymanie pokoju światowego, jeżeli nie będziecie zwalczali wojny kapitalistycznej, organizacye wasze staną się bezbronne.

Wezwanie do czynu w razie grożącej wojny jest w rzeczywistości bezskuteczne, jeżeli wówczas wszyscy bez wyjątku nie porzucicie pracy.

Robotnicy wszystkich krajów, łączcie się w związki krajowe i międzynarodowe! Przeciwstawcie sojuszowi wszystkich szowinistów solidarność międzynarodową wszystkich krajów.

Stańcie wszyscy pod sztandarem Międzynarodówki Zawod. w walce przeciw militaryzmowi i wojnie. Bądźcie wojownikami niezłomnymi! Bądźcie czujni i gotowi do ofiar, by zapobiedz zbrodni. Międzynarodówka liczy na Was!

Precz z militaryzmem!
Precz z kapitalizmem!
Niech żyje Międzynarodówka pokoju!
Niech żyje Międzynarodówka pracy!

P. Trąmpczyński robi już politykę endecką na Górnym Śląsku.

Podczas święta narodowego zjednoczenia ziemi Górnośląskiej z Polską w Katowicach między innymi przemawiał też osławiony marszałek Trąmpczyński, który jadem partyjnej agitacyi pragnął zamącić podniosłe chwile uroczystości. Bez żadnego widomego powodu uważał on za wskazane wystąpić w obronie sejmu ustawodawczego, niesłusznie zdaniem p. Trąmpczyńskiego „napadanego“ przez pewne dzienniki. Sejm obecny zyska w historyi narodu kartę również piękną i zaszczytną, jak karta sejmu czteroletniego (!!).

Przy omawianiu spraw armii narodowej również niepotrzebnie się potknął. Podniósł on z naciskiem, że byłoby rzeczą wskazaną, by armia nie była na usługach jednego tylko stronnictwa, tak jak gdyby w istocie armia nasza jakiemu stronnictwu służyła.

Zimne, nieprzychylne milczenie zebranych towarzyszyło słowom p. Trąmpczyńskiego, kilku tylko zaprzysięgłych jego urzędowych chwalców posłów endeckich uderzyło w skromne zresztą oklaski.

Panika na giełdzie wiedeńskiej.

PRAGA. 18 lipca. (Pat.). „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia: **Od wczoraj zapanowała na giełdzie wiedeńskiej nieopisana panika.** Wszystkie zagraniczne dewizy, począwszy od funta szterlinga, a skończywszy na węgierskiej koronie, poszły z błyskawiczną szybkością w górę, przyczem kurs ich na giełdzie wiedeńskiej był wyższy aniżeli odpowiada to relacyi korony austryackiej do obcych walut na giełdzie zurychskiej. Popyt na obce waluty był na giełdzie wiedeńskiej tak duży, że nie można było ustalić kursu wobec braku jakiejkolwiek podaży. Zakupy walut i dewiz zagranicznych czynili nietylko kupcy i przemysłowcy lecz także i prywatne osoby, przyczem płacono każdy żądany kurs. Panika na giełdzie odpowiada nastrojowi wśród ludności, która pozbywa się pieniędzy austryackich, czyniąc wszelkiego rodzaju zakupy.

Nowy przewodniczący Wydziału samorządowego we Lwowie.

Naczelnik Państwa mianował p. **Andrzeja Kędziora przewodniczącym tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie.**

FELIKS ZASAŃSKI. 4

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Do Anglii dowożono żywność tunelem podmorskim i drogą powietrzną.

Widmo bezrobocia groziło nieobliczalnemi następstwami w wielu krajach.

Zgromadzenia publiczne, wywołane tym stanem rzeczy, stawały się coraz burzliwsze i gwałtowniejsze.

Mówcy, korzystając ze sposobności, rzucali się na swoich przeciwników politycznych i czynili ich winowajcami współczesnych nieszczęść...

Zamieszanie rosło coraz więcej, tymczasem stan rzeczy nie zmieniał się na lepsze.

Tajemnica mórz i nadal pozostała nie wyjaśniona.

Rządy państw europejskich, azyatyckich i amerykańskich, porozumiawszy się ze sobą, na spółkę z towarzystwami okrętowemi i ubezpieczeniowemi, wyznaczyły miljard franków nagrody temu, kto pierwszy poda prawdziwą przyczynę znikania okrętów.

Olbrzymia nagroda podnieciła umysły.

Szczególne podniecenie zapanowało wśród marynarzy i nic w tem dziwnego, wszak oni najwięcej mieli do czynienia z morzem.

Już nazajutrz po ogłoszeniu nagrody dzienniki i urzędy morskie były zarzucone najrozmaitszemi przypuszczeniami, niestety niczem nie uzasadnionemi.

Nie brakło takich, którzy w dobrej wierze zapytywali się, kiedy i gdzie mają się zglosić po nagrodę!..

II.

Dnia dwudziestego kwietnia nadeszły z Adenu do wszystkich stolic świata ciekawe wiadomości.

Oto rybacy suszący sieci, ujrzeli na powierzchni morza połyskujący przedmiot, który zwolna fale przybliżały ku wybrzeżu.

Jak się okazało była to szczelnie zamknięta blaszana puszka...

We wnętrzu jej znaleźli owi rybacy zwitek papieru, zapisanego pismem w nieznanym dla nich języku.

Przypuszczając, że papier wyłowiony pochodzi od jakiegoś rozbitka,rybacy udali się do miasta i wręczyli dokument urzędowi policyjnemu.

Tu stwierdzono, że papier zapisany jest w języku greckim.

Wezwany tłumacz odczytał co następuje:

Pisano na okręcieCeleritas dnia 2. kwietnia

„Niewiem dokładnie gdzie się znajdujemy, spytam się kapitana o ile czas pozwoli...

Przepuszczam nieszczęście — jakie, nie umiem określić...

W morzu dzieje się coś niezwykłego...

Dziwny szum fal... Niewiem, skąd on pochodzi...

Woda na prawo bulgocze, jakby się miała gotować...

Dwa razy przeszedł mię od stóp do głowy prąd elektryczny...

Widzę zaniepokojenie nawet na twarzach załogi okrętowej...

Chciałbym ujrzeć kapitana... Jeśli on spokojny, wówczas nam nic nie grozi...

Znowu prąd...

Woda na prawo od okrętu zasyczała, i kłąb pary wodnej wznosi się ku górze...

Wszyscy na pokładzie tacy bladzi...

Pojawia się oficer, powiada, że niebezpieczeństwa niema żadnego, możemy być spokojni!

Znowu prąd!...

Z kajut wybiegają pasażerowie, wszystko cisnie się na górę...

Zjawia się kapitan... Widzę, że jest wzburzony...

Czekamy, co powie.

Krzyk i hałas na pokładzie...

Nareszcie się uspokaja.

Słychać głos kapitana.

— Wzywam wszystkich do spokoju! — woła donośnie. — Niebezpieczeństwa niema, maszyny nieuszkodzone!

— Skąd szum? Skąd prądy elektryczne!

— Nie wiem!... Powtarzam jeszcze raz, okręt nieuszkodzony!...

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow, 19 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W środę „Ostatni walc" operetka

W czwartek „Szał miłości", operetka.

W piątek „Manewry jesienne", operetka.

W sobotę „Szał miłości", operetka.

W niedzielę „Taniec szczęścia", operetk.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We środę, czwartek „Kiki", komedya.

W piątek „Sprawa Kaisera", premiera.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

Dziś, w środę 19 lipca i jutro, w czwartek 20 lipca o godz. 8 wieczorem premiera „Nowe ghetto", dramat w 4 aktach Dra Theodora Herzla. Tłumaczył J. Ch. Brenner. Reżyserował A. Morawski.

—•••—

Z TEATRU WIELKIEGO. Bieżący tydzień daje przegląd operetek, które cieszyły się znacznem powodzeniem w ubiegłym sezonie, dzięki świetnej grze zespołu z pp. Miłowską, Brzeską, Rapacką, Szczęsną i Kuligowskim, Tatrzańskim, Sowińskim, Olędzkim na czele. Próby z nowej operetki „Sybilli" dobiegają końca pod wypróbowaną reżyseryą Tatrzańskiego.

Z TEATRU MAŁEGO. Pogodna komedya „Kiki", która spotkała się z tak przychylną oceną prasy i publiczności, wypełni tylko jeszcze dwa wieczory, ustępując miejsca farsie „Sprawa Kaisera". W nowości tej występują pp. Niemirycz (główna rola), Sieniawska, Lorczyńska, oraz pp. Helski - Kowalski (Kaiser I.), Meli na (Kaiser II.), Rygier, Orzechowski (reżyser sztuki) i Dębowicz. Groteskowe ujęcie tematu przez autorów Starka i Eislera, żywe tempo gry i ciekawe powikłanie sytuacyi powinno zapewnić farsie tej duże powodzenie. Premiera w piątek 21. b. m.

CHŁÓD. Grad onegdajszy sprowadził nieoczekiwanie wyłom w skwarnym znoju kanikuły ostatnich dni. Chłód z rzęsistym deszczem przywodzi na myśl dni jesienne i malkontentom daje nowy temat utyskiwań. Deszcz taki jednak, ponieważ nie zanosi się na dłuższą słotę, szkód żadnych zda się nie wyrządzi, zwłaszcza, że dotąd pogoda dla zbiorów była wprost wymarzona. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą też wieści o pięknych urodzajach w polach i ogrodach.

CHLEB POTANIEJE ZNACZNIE, jak twierdzą w sferach piekarskich. Ceny zdoża spadają bowiem bez przerwy i już obecnie cena chleba obniżyła się o 10 marek na kilogramie. Podobno w ciągu miesiąca cena chleba spadnie do 100 mk. za kilogram.

SPRAWY INWALIDZKIE. Wobec napływających zapytań Zarząd Główny Związku zdemob. żołn. W. P. województwa tarnopolskiego podaje do wiadomości, że na skutek poczynionych starań ministerstwo robót publ. G. D. O. rozporządzeniem l. 4846/od z d. 16 czerwca br. zapewniło ostatecznie inwalidom i zdemob. żołnierzom WP. pierwszeństwo w korzystaniu z zapomóg dla celów odbudowy zniszczonych a dotychczas nie odbudowanych, względnie częściowo odbudowanych gospodarstw.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 5450—5550, dol. kanad. 5450, marki niem. 10—12, leje rum. 28—29, liry włoskie 240, franki franc. 430, fr. belg. 400, fr. szwajc. 1050, kor. czeskie 120, kor. austr stempl. 0·15, ft. szterl. 24.000 mkp.

NAZWISKA OFIAR WYPADKÓW NIEDZIELNYCH. Utopionym w stawie janowskim, o czem podawaliśmy, był Kazimierz Szwed, słuchacz lwowskiej politechniki, oddziału inżynieryi lasowej, obrońca Lwowa. Tragiczna śmierć jego wywołała szczery żal wśród licznych kół przyjaciół i znajomych.

Zabitym przez sosnę w czasie burzy w Brzuchowicach był 17-letni Jan Zerebecki, mieszkaniec tamtejszy.

NAGŁY ZGON W POCIĄGU. W pociągu, jadącym ze Lwowa do Tarnopola, zmarła nagle Anna Buchbaum, licząca 47 lat, zamieszkała przy ul. św. Marcina l. 9 A. Powodu śmierci na razie nie ustalono.

PODRZUCONE DZIECKO. W bramie realności przy ul. L. Sapiehy l. 5 A. znaleziono siedzącą 1-roczną dziewczynkę. Dziecię to nie było wypieszczone przez mamusię, żyjącą w dobrobycie. Mimo to szeroko otwartemi oczkami pogodnie patrzyło na przechodzących ludzi i beztroskliwie bawiło się listem trzymanym w rączkach. Ciekawi ludziska otoczyli maleństwo i otworzyli ów list. Zawierał on prośbę nieznanej matki dziecka, która prosiła o zaopiekowanie się podrzuconem maleństwem. Podrzutkiem zaopiekował się komisaryat VI. dzielnicy.

PIJANY SZALENIEC Z REWOLWEREM W RĘKU. Piotr Suchorab, 20-letni młodzieniec, pod chmielwszy sobie, wbiegł do sklepu E. Blick na pl. Smolki 4 i zagroził wszystkim obecnym, że ich powystrzela, trzymając w ręku rewolwer gotowy do strzału. Efekt tego występu był piorunujący, bo w momencie uciekli wszyscy ze sklepu. Wobec tego Suchorab wyszedł na plac i strzelił w powietrze, a potem wpadł do mieszkania Jana Dobrowolskiego, portyera Tow. Polsko - Bałtyckiego i zagroził mu również, że go zastrzeli. Powiadomiona policya wysłała trzech posterunkowych, którzy rozbroili szaleńca i sprowadzili go na inspekcyę. Ojciec Suchoraba, Mikołaj, rozwoziciel pieczywa z piekarni Merwarta, zeznał, że syn jego sprzeniewierzył mu 37.000 mk., pobranych za pieczywo, kupił rewolwer i na pl. Smolki upiwszy się, wszczął z nim awanturę, grożąc samobójstwem. Pijanego awanturnika osadzono w areszcie. Rewolwer kupił Suchorab u inwalidy Tadeusza Rzyszowskiego, mającego kiosk na ul. Wałowej. Inwalida ów zeznał w policyi, że rewolwer ten dostał w komisową sprzedaż od pewnego zdemobilizowanego żandarma.

PRZYGODA TECHNIKA W HOTELU. P. Mieczysław P. słuchacz politechniki, przyjechał z Drohobycza i udał się do hotelu „Austrya". Tu wzięto od niego 5.000 mk. jako kaucyę, albowiem nie miał on pakunków. Wieczorem gdy strudzony położył się do łóżka uczuł tysięczne ukąszenia. Zerwał się jak oparzony, zaświecił światło i z niemiłem uczuciem ujrzał w łóżku rojące się pluskwy jak w mrowisku. Zeszedł do zarządcy hotelu z prośbą o inny pokój, lub zwrot 5.000 mk. Pieniędzy nie chciano mu w całości zwrócić, obiecano jednak dać mu inny pokój, lecz nie ręczono za „spokojny" sen. W obec tego technik udał się na policyę gdzie rozpowiedział o swych kłopotach.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. P. Katarzyna Battanowicz, wdowa po inspektorze kolejowym zgubiła przechodząc ulicą Mickiewicza torebkę z 11.300 mk. z zegarkiem srebnym, wartości 3.000 mk. i dokumentami.

P. Efroim Pineles, kupiec, w ogrodzie Kościuszki znalazł ołówek ze złotą oprawą i wisiorkiem: „Memu kochanemu Tadziowi, Genia". Ołówek zdeponowano w policyi.

AWANTURY PIJAKÓW. 48-letni Aleksander Tesiuk, zamieszkały na Jałowcu, wczoraj będąc pijany wywołał głośną awanturę na pl. Maryackim, obok restauracyi Lasockiego. Śpiewał pieśni ruskie a mitygowany krzyczał: „Jestem Ukraińcem to wolno mi wszystko robić". Hałasując udał się do Rynku gdzie produkował się dalej. Policya ostatecznie osadziła go w iwanowych „apartamentach" w celu „odetchnięcia.

Na pl. Krakowskim leżał jak długi spity do utraty przytomności nieznanego nazwiska mężczyzna, trzymając mocno w ręku swój portfel. Tragarz Dawid Fränkel przetransportował go do aresztów policyjnych za co otrzymał 500 mk. wziętych z portfelu pijaka. Resztę pieniędzy w sumie 33. 722 mk. wraz z portfelem zdeponowano w policyi.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Gustaw Szulc na pl. Krakowskim skradł kożuch pewnemu wieśniakowi. Przystrzymano go i osadzono w areszcie. — Józef Klepaczkowski dba więcej o zmysł smaku. W Rynku skradł on gęś leżącą obok straganu J. Kosa. Ujęto go i oddano policyi.

—•••—

— OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek l. 3, II. p.

Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

—•••—

Pomoc Polski w walce z głodem w Rosyi.

Ministerjum spraw zagr. otrzymało od szefa misji Amer. Wydziału Ratunkowego fundacji dla dzieci Europy, p. Baldwina, następujące pismo:

„Niniejszem mam zaszczyt wyrazić w imieniu amerykańskiego wydziału ratunkowego nasze głębokie uznanie, za wspaniałą współpracę rządu polskiego przy transportowaniu produktów przez Polskę do Rosyi. Zakończyliśmy już ostatni transport nasz przez Polskę i przewieźliśmy tą drogą 26.000 tonn żywności.

Współpraca Polski z nami wówczas, kiedy dostęp do Rosyi innemi drogami był uniemożliwiony, oddała cenną usługę amerykańskiemu wydziałowi ratunkowemu i przyczyniła się do uratowania od śmierci głodowej setki tysięcy dzieci rosyjskich. P Hoover i naród amerykański będą zawsze mieli w pamięci tę wspaniałomyślną współpracę i wielkoduszność Polski."

—•••—

Różne.

JAK WYGLĄDA PRZESILENIE GABINETOWE W CHINACH? Donoszą z Pekinu, że podczas obrad rady ministrów około 300 polityków wtargnęło na salę, grożąc śmiercią premierowi, poczem rozpędzili wszystkich ministrów. Jeden z członków gabinetu odniósł poważne obrażenia w czasie tego „przesilenia"

—•••—

WOJNA DOMOWA W IRLANDYI

LEAFIELD. 18. lipca. (Pat.) Garnizon powstańczy w Dundaek w hrabstwie Leuth został znienacka zaatakowany przez wojska rządowe. Miasto zostało otoczone, a wszystkie pozycye powstańców zdobyte prawie bez przelewu krwi. 300 powstańców dostało się do niewoli.

—•••—

Z Rady Ligi Narodów.

LONDYN, 18 lipca (Pat.). Rada Ligi Narodów zatwierdziła raport o zarządzeniach w sprawie ochrony kobiet i dzieci, następnie rozpatrywała kwestyę przekazania Polsce kredytów niemieckich przeznaczonych na ubezpieczenia społeczne.

—•••—

Różne wiadomości z kraju.

NIELUBIANY PROBOSZCZ POWODEM REWOLTY PARAFIAN.

Ks. prałat Sękowski, proboszcz w Wiśniczu, popadł w zatarg z ludnością miejscową, częścią na tle politycznem. Prałat ten miał poprzednio dwa głośne procesy, które wygrał. Między ludnością krążą jednak różne plotki z tego powodu.

Parafianie ks. prałata, chcąc się go pozbyć, wyprowadzili go ostentacyjnie z kościoła, który przed nim zamknięto i wbrew życzeniu ks. biskupa Wałęgi nie dopuszczono go do sprawowania obowiązków. Wikaryuszem w Wiśniczu jest ks. Faron. Gdy biskup przeniósł go do innej parafii, ludność zatrzymała go na miejsce ks. Sękowskiego. Kilka dni tłum ludzi obozował pod kościołem i plebanią dniem i nocą. Ostatecznie policya zajęła się sporem, wynikłym między pasterzem a owieczkami.

—•••—

NIEPRZEKUPNY POSTERUNKOWY.

W firmie naftowej „Fanto" w Hubiczach nocą na 22 z. m. skradziono z rurociągu rury wartości 250.000 mk. Podczas poszukiwań rury te znaleziono w składzie Wolfa Hennenfelda w Borysławiu, które oddano poszkodowanej firmie. — Hennenfeld ukrywał się przed aresztowaniem, a w tym czasie jego znajomy Benjamin Gartenberg z Hubicz dał poszukującemu blatnika posterunkowemu Rodzeniowi 135 tysięcy marek, ażeby ten starał się sprawę tę zatuszować. Następnie podwyższył ten okup, bo wręczył policyantowi 15.000 mk., obiecał dopłacić 200.000 mk. kupić mu najlepsze cywilne ubranie i złotą papierośnicę. Posterunkowy wręczoną gotówkę przyjął i zdeponował ją w sądzie. Ostatecznie udało się Rodzeniowi ująć Hennenfelda. Aresztowany twierdzi, że skradzione rury kupił buchalter jego Jakób Tilemon w czasie, gdy on bawił we Lwowie. Gartenberg i Tilemon ukrywają się przed aresztowaniem.

—•••—

SAMOBÓJSTWO I MORDERSTWO.

Onegdaj na linii kolejowej między Krakowem a Łobzowem rzuciła się pod pociąg 27-letnia Anna Krzyżanowska, żona farmaceuty z Proszowic. Koła pociągu odcięły jej głowę, nogę i rękę. Powód samobójstwa nieznany.

—•••—

Niejaka Anna Zając miała kilkuletniego syna Filipa, upośledzonego fizycznie. Chcąc się pozbyć kaleki, kazała mu usiąść w kącie, sama zaś rzuciła na dziecko olbrzymi tobół szmat i przywaliła ciężkimi przedmiotami. Chłopiec zginął na miejscu. Wyrodną matkę aresztowano.

Targi Wschodnie.

PRZYGOTOWANIE KWATER DLA GOŚCI TARGÓW WSCHODNICH.

Na odbytem specyalnie w tym celu posiedzeniu swego gremium hotelarze lwowscy zgłosili do wyłącznej dyspozycyi Biura mieszkaniowego Targów Wschodnich przez cały czas trwania Targów 450 pokoi z 600 łóżkami w pierwszorzędnych i drugorzędnych hotelach.

Na murach miasta pojawiła się podpisana przez prezydyum miasta i Wydział wykonawczy Targów Wschodnich odezwa do obywatelstwa lwowskiego z zaproszeniem do zgłaszania kwater dla pozamiejscowych gości Targów. Komitet wyznaczył cenę dzienną za pokój z osobnym wchodem o jednem łóżku z pościelą w kwocie 2000 mk., za takiż pokój przechodni 1500 mk., za każde zaś dodatkowe łóżko z pościelą 700 mk. W razie wzrostu drożyzny ceny te będą podniesione. Zagraniczni i polscy kupcy i wystawcy, przyjeżdżając do Lwowa, muszą tu znaleść gościnne przyjęcie i dogodne warunki pobytu. Lwów gościć będzie z początkiem września co najmniej kilkanaście tysięcy obcych przybyszów. Na cel ten potrzeba będzie 10 do 20 tysięcy pokoi w domach prywatnych. Kto więc może, niech mieszkanie swe zgłosi.

Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich urzęduje przy ul. Senatorskiej 6 i przyjmuje codziennie zgłoszenia od godz. 9—1 przed poł. i od 4—7 po południu.

—•••—

Klęski gradowe w kraju.

Po suszy i kanikule w ostatnich dniach nadciągnęły burze gradowe, które w wielu okolicach wyrządziły znaczne szkody.

W Piotrowskiem, w okolicy Tuszyna huragan gradowy zniszczył plony wielu gospodarstw. Grad wielkości orzecha włoskiego wybił zupełnie zboże i jarzyny na pniu. Na linii Dziedzice-Piotrowice lampy i szyby na stacyach potłuczone. Burza poprzewracała stodoły i spichlerze, zaś trąba powietrzna uniosła krowy na pastwisku.

Pod Dęblinem orkan wywrócił przeszło 20 słupów telegraficznych. Całe przestrzenie leśne zostały przez burzę zniszczone.

W pasie Brzesko-Niepołomice i Nowosądecczyźnie burze gradowe poniszczyły plony na polach.

Takich gwałtownych burz gradowych nie przypominają sobie najstarsi ludzie.

W ub. niedzielę we Lwowie padał również grad wielkości ziarnek bobu, lecz na szczęście był krótkotrwały i zmieszany z deszczem, więc nie wyrządził szkody. Nadchodzą jednak wieści z różnych stron wschodniej Małopolski o szkodach, wyrządzonych przez burze.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

RABUNKI I ROZBOJE.

W Przemyślu onegdaj nocą 6 badytów wdarło się do mieszkania Izaaka Glanzmana, zamieszkałego przy ul. Słowackiego. Opryszki pobili Glanzmana rączką rewolwerową po głowie i zagroziwszy mu śmiercią, zrabowali mu 200.000 marek i biżuteryę, poczem zbiegli. Policya aresztowała Ignacego Szumełdę z Żurawicy, jako podejrzanego o współuczestnictwo w bunku.

—•••—

W Warszawie w domkach nad Wisłą kilku niewyśledzonych sprawców spiło do utraty przytomności Henryka Sienkiewicza, urzędnika wojskowego 11 rangi i kolegę jego Czynowskiego muzyka.—Następnie napastnicy zrabowali pijanym zegarki i 30.000 marek gotówką. Sienkiewicz nieco otrzeźwiał i począł wołać pomocy. Wówczas rabusie rzucili go do Wisły, chcąc go utopić i zbiegli. Na krzyk tonącego nadbiegli robotnicy i wyciągnęli go na brzeg rzeki.

—•••—

ROZSTRZELANIE BANDYTY.

Łucyan Adamczyk vel Adamski w r. 1920 zdezerterował i ukrywał się u ojca swego gajowego w lasach starachowickich. Zachowywał się wówczas tak niesfornie, że własna rodzina powiadomiła policyę o miejscu ukrywania się dezertera. Adamczyk ścigany przez patrol policyjny, strzałami zabił posterunkowych, Wincentego Kotwicę i Antoniego Mączyńskiego. Obaj zamordowani osierocili żony i dzieci.

Sąd wojskowy zasądził zbrodniarza na karę śmierci. W ub. poniedziałek rozstrzelano mordercę w Warszawie.

—•••—

CHŁOPSKI DRAMAT MIŁOSNY.

Franciszek Kaczmarski, mieszkaniec wsi Barcząca, pow. minsko-mazowieckiego, zakochał się w Stefanii Florczak, rozwódce, mieszkance wsi Chmielów. Ta jednak była zimna na zalecanki Kaczmarskiego. Dnia 14 bm. K. zaprosił Florczakową do siebie na zabawę i w obecności kolegi narzucał się jej ze swymi afektami. Jednakowoż kobieta była nieugięta. Ani wódka nie zdołała skruszyć serca i zasad Florczakowej, która w końcu oświadczyła, że z zamiarów Kaczmarskiego nic nie będzie. Ten, widząc, że nigdy nie posiedzie ukochanej, wyjął z kieszeni rewolwer i trzema strzałami położył trupem Florczakową. Następnie skierował rewolwer do siebie, lecz nie zabił się; strzał tylko wyrwał mu szczękę. — W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Bogactwo polskich lasów.

Wedle ostatnich danych urzędownie zestawionych, stan obszarów leśnych w Rzpltej Polskiej przedstawia się, jak następuje: Województwo warszawskie posiada lasów 335.135 hektarów, łódzkie — 288.765, kieleckie — 614.342, lubelskie 657.419, białostockie — 780.554, nowogrodzkie 1,334.760, poleskie — 1,099.365, wołyńskie — 838.816, krakowskie — 448.019, lwowskie — 671.868, stanisławowskie — 641.542, tarnopolskie — 274.358, poznańskie — 177.583 i pomorskie — 394.001, razem 3,859.982 hektarów, bez Litwy i Śląska. Przestrzeń to ogromna, która przy dobrej gospodarce mogłaby stanowić źródło olbrzymich dochodów.

O byt inwalidów wojennych.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych wydał do władz podległych okólnik w sprawie inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy wojska polskiego.

Zgodnie z brzmieniem okolnika, należy przy wydawaniu koncesji na budowę i eksploatację objektów i terenów państwowych, wydzierżawianiu prowadzonych przez państwo przedsiebiorstw i zakładów oraz przy przeprowadzeniu wszelkich tranzakcji handlowych w zakresie kompetencji ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych uwzględniać przedewszystkiem oferty i podania, składane przez inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy wojska polskiego.

Jednakże uwzględnianie ofert inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy winno mieć miejsce w wypadkach, gdy fachowe kwalifikacje tych inwalidów i żołnierzy nie będą niższe od kwalifikacji innych petentów po wykazaniu dostatecznych gwarancji sfinansowania i wykonania zamierzonego przedsięwzięcia.

—•••—

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE LWOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Komisy Zw. Zazw., Ormiańska 2, II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

—•••—

O przyszłość robotnika.

Nawet wśród sfer pozornie życzliwych robotnikowi często słyszy się zdanie, że robotnik stawia wymagania zbyt wysokie, że rujnuje przemysł, lub conajmniej nie wpływa na jego rozwój, i że — nigdy, zwłaszcza w Polsce, nie żył tak dostatnio jak obecnie. Na strajki poglądają wrogo już nietylko wszelakiego kalibru wstecznicy ale nawet „postępowe" sfery burżuazyjne, które pełno mają zawsze na ustach frazesów o potrzebie podniesienia życia hygienicznego i kulturalnego robotników i t. d.

Ostatni strejk murarzy jest wsród społeczeństwa niepopularny, a przecie robotnicy budowlani są robotnikami sezonowymi, pracują zaledwie kilka miesięcy w roku, więc ten kilkumiesięczny zarobek musi im wystarczyć na utrzymanie przez rok cały.

Wszystkie nory suterenowe, wszystkie wilgotne piwnice służą za mieszkania wyłącznie robotnikom. Przed wojną nie mieszkał robotnik po ludzku, bo nie mógł opłacać za mieszkanie połowy lub trzeciej części całego swego zarobku miesięcznego. Teraz choćby chciał, nie może mieszkać lepiej, bo tu znowu tych mieszkań brak, bo jego w pierwszym rzędzie dotyka katastrofa mieszkaniowa.

Z za wystaw uśmiechają się do niego jedynie tytuły dobrych książek, których kupić nie może, bo nie wystarczy na chleb; z tych samych przyczyn widownię teatralną zapełniają wszystkie inne sfery, tylko nie robotnicy. Rzuca się na nich kalumnie, że chcą trwać w ciemnocie, bo gdyby chcieli, mogliby sobie pozwolić na teatr. Fałsz! Ani teraz ani przedtem robotnik do teatru chodzić nie mógł, chyba kosztem... chleba.

A najtragiczniejsze w życiu robotnika to to, że z chwilą założenia ogniska domowego, zamyka za sobą wrota do jakichkolwiek radości kulturalnych. Staje się już tylko maszyną, narzędziem, zużywającem muszkuły, by choćby chleb, chleb dać swej rodzinie.

A gdzie zabezpieczenie na starość? Gdzie zabezpieczenie, gdy na lata całe staje się niezdolnym do pracy? Kasa chorych opiekuje się chorym przez rok, to jest dłużej, niż w innych państwach, a ludzie czasami chorują dłużej niż rok, zanim ich dobra śmierć obejmie w swe ramiona.

Z zawiścią odnoszą się pokrzywdzone sfery urzędnicze do robotników. Robotnik zarabia więcej niż urzędnik! Prawda! wskutek własnego niedołęstwa i braku odwagi urzędnik popadł w sytuacyę zda się bez wyjścia. Gdyby był zdobył się na stanowczość w pierwszych latach niepodległości, gdyby był strajkiem wymusił poszanowania dla swych żądań, nie byłaby Polska pogrążona w takie trudności jak obecnie, nie byłoby łapownictwa, ale nie byłoby też nędzy urzędniczej. To nawiasem. Ale jaka by niedola towarzyszyła obecnie urzędnikowi — zawsze jednak on sam i jego rodzina mają zabezpieczenie na przyszłość. A robotnik ma przed sobą — nędzę na starość!

Parę tych uwag nasunęło mi się po przyczytaniu w bratnim organie amerykańskim „Dzienniku ludowym" artukułu p. t. „Głos uczciwego burżuja". Tym uczciwym burżujem jest sekretarz amer. Departamentu pracy p. Davis, który wytoczył hasło, aby każdy amerykański **robotnik miał zarobek, umożliwiający oszczędność.** Wiadomo, że amerykański moloch kapitalistyczny zżera siły robotnika, nie dając mu żadnego zabezpieczenia na lata niemocy. P. Davis uważa, że zarobek umożliwiający życie jest niewystarczający, a hasło takie przestarzałe.

Pan Davis oblicza, że faktyczny, zarobek amerykańskiego robotnika wynosi od 1,190 do 1,590 dolarów rocznie; a **koszt życia konieczny, aby żyć zdrowo i przystojnie"**, musi wynosić rocznie od 2.067 do 2.533 dol. (Zależnie od miejscowości w której pracuje). Zatem każda przeciętna rodzina robotnicza stanowi więc niebezpieczeństwo dla zdrowia i moralności.

Lecz prócz koniecznych kosztów życia robotnik stawia takie żądania, jak kupno zegara, książki, teatr, zabawki dla dzieci i niewielką roczną oszczędność. Ta nadwyżka, dodana do wyżej wyliczonego budżetu ilościowego, rozszerza konieczny zarobek amerykańskiego robotnika (przy rodzinie z 5 osób) na 2.938'60 dolarów rocznie.

Do koniecznego życia przystojnego, na krawędzi niemoralności, **bez oszczędzań** i rozrywek, amerykański robotnik potrzebuje najmniej **500** dol. rocznie więcej, niż dziś zarabia. Aby zaś osiągnąć pana Davis-a ideał **zarobku „oszczędnościowego"**, musiałby zarobić **o 1.400 dol.** na rok więcej; czyli faktycznie musiałby zarabiać **dwa razy więcej** niż obecnie.

A u nas?

Ustawa o ubezpieczeniu robotnika na przyszłość będzie musiała być u nas przeprowadzona w najbliższym czasie, ale byłoby to kardynalnym błędem, gdyby robotnik płacąc to ubezpieczenie, musiał to robić kosztem chleba.

I choćby klasy posiadające wszelkimi środkami broniły się przeciw temu, musi nastąpić pewna równowaga w zyskach. Bo niemoralne i szkodliwe jest społecznie, jeżeli na rzecz jednego człowieka przypada zysk większy, niż na wszystkich razem robotników. Robotnik zadowolony i pewny swej przyszłości będzie pracował ze zdwojoną energią. Robotnik, który czuje swoją krzywdę, pracuje gorzej i mniej wydatnie. Tę prawdę muszą poznać i ocenić ci wszyscy, którzy robotnika potrzebują.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać firmę „Dąb", gdyż ze względów niewłaściwej i niecnej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ ROB. MŁYNARSCY! Młyn „Maryi Heleny" za nieuznanie Zaw. Zw. Rob. Przem. Spożywczego został zbojkotowany. Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem tam pracy.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO. Wszyscy tow. w sprawach zawodowych i organizacyjnych Zw. Zaw. przem. skórz. z prowincyi powinni zgłaszać się do sekretaryatu okr., Rynek 1. 8.

Sekretaryat czynny codzień od godz. **11** r. — 1 i wieczór od g. 7-mej.

Okręgowy sekretarz Zw. Zaw. Przem. Skórz.

§ KRAWCY! Omijać Borysław z powodu akcyi cennikowej aż do odwołania.

BANDYCKIE NAPADY FASZYSTÓW

RZYM. 17. lipca. Dzienniki donoszą z Kremony: Oddział faszystów wtargnął przedwczoraj do gmachu sejmiku i prefektury w poszukiwaniu posłów Miglioniego (lud.) i Garbottiego (soc.), chcąc na nich pomścić śmierć sekretarza faszystów, który zginął onegdaj w czasie rozruchów w Aquenegro. Ponieważ obaj posłowie bawią chwilowo w Rzymie, tłum skierował się ku domowi posła Miglioniego, który zdobyto szturmem. Wszystkie sprzęty domowe wyrzucono na ulicę i spalono. Próby spalenia domu udaremniła policya. Następnie faszyści chcieli zdemolować mieszkanie Garbottiego, powstrzymał ich jednak kordon wojskowy. Po drodze tłum zrujnował zakład pewnego fryzyera — socyalisty.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

4

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Tylko dlatego, że to po drodze, zaczepiliśmy o Warszawę podobną nie tyle do przyciągającej tajemniczym czarem Syreny, ile do światowej kurtyzany, obnoszącej z niesmaczną zarozumiałością i lekkomyślnością przepych swoich powabów, za które drogo, zawrotnie drogo każe sobie płacić. Warszawie od czasu, gdy stała się stolicą wielkiego państwa, przewróciło się w głowie: uroiła sobie, że jest Paryżem wschodu, że jest „ville-lumière", które bezwarunkowo promienieje na całą Polskę i streszcza w sobie elitę wszystkiego, co w tym smutnym kraju jest wielkie mądre i piękne. Warszawa upaja się sobą, okadza się sama i tańczy taniec bachancki wśród teatralnych swych kinkietów, wśród musujących miazmatów, wydzielanych z rozpasanego swego ciała, pod chorobliwą łuną, którą tylko nieuświadomieni i patrzący z daleka brać mogą za łunę mocnego i świetnego życia. To miasto, u którego stóp klękał geniusz Słowackiego i kładł cierniową koronę Polski, miasto roku 1861 i 1905, symbol cierpienia buntu i walki, miasto kładące się codzień na sen i wstające rano w szczękających łańcuchach, miasto majestatu, zamkniętego w ponurem milczeniu oczekiwania na godzinę zemsty i tryumfu — dzisiaj skosmopolityzowane jarmarcznym zgiełkiem handlarzy, zbanalizowane tandetnym szychem, zapożyczonym u wielkiego świata, rozgorączkowane i zadyszane aż do piany na ustach, pogonią za zyskiem, wyzyskiem i użyciem, miasto wielkich rycerzy przemysłu i małych polityków, tęgich głów do oszukańczych spekulacyi i miałkich łebków, gdy idzie o rozwiązywanie najistotniejszych problemów bytu państwowego i społecznego — to miasto dzisiaj jest smutnym symbolem tego fermentu, w jakim znajduje się, w jakim tonie całe społeczeństwo.

Nie, nie można kochać tej Warszawy, wrzeszczącej, czekającej i migocącej wśród ponurych cieniów, które roztaczają coraz szerzej żałobne swe kręgi nad krajem. Rozumna, zdrowa myśl społeczna cofa się z lękiem i wstrętem przed widmem tego Babilonu polskiego, skąd nie wytryska żadna życiotwórcza idea, skąd nie wychodzą żadne wskazania którychby się czepił znarowiony i wypaczony instynkt narodowy. Od Warszawy wieje zaduch organizmu cierpiącego na przewlekłą chorobę, wieje palący żar orgiastycznej Saharady, wieje próżnia bezmyślności i bezczynu.

A więc jadąc na spokój zadumy daleko od życia, odwróćmy głowę od tej metropolii czarodziejskim na pozór świecącej zjawiskiem nad falami czytelni, wielkiej rzeki co tyle, tyle pamięta. Nie zatrzymujmy się dłużej niż przez czas koniecznej zwłoki między przyjazdem a odjazdem pociągu. Lecz i te tutaj, już i ta dwugodzinna przerwa wystarczyła, aby Warszawa mogła zademonstrować w małym obrazku swą specyalną rodzajowość. Zostawiliśmy dwie niewielkie walizki w garderobie kolejowej, wychodząc na kolacyę na miasto. Walizki te za powrotem oddaliśmy posługaczowi kolejowemu, aby je przeniosł do wagonu, a więc była to tylko praca pięciu minut, jakich wymaga obejście dworca, gdyż jak wiadomo, wyjeżdżający wchodzą od strony ul. Marszałkowskiej. Człowiek ów pakunki odniósł tylko do stopni przed halą dla odjeżdżających, oświadczając, że na peron iść mu nie wolno, polecił nam natomiast jakiegoś zbliżającego się kolegę. Otrzymał 400 mk., które przyjął mruczeniem, że to nie są żadne pieniądze. Zastępca przeniósł walizki przez halę do wagonu, za co osobno trzeba mu było zapłacić 200 mk. A więc 600 mk. za 5 minut drogi — to jest tyle, ile kosztuje czterogodzinna podróż koleją.

Nie oburzam się: tłumaczę duchem warszawskich stosunków tych prostych ludzi, którzy takich fint używają, by zarobić jak najwięcej. Gangrena idzie z góry i przenika do warstw głębszych, zakażając ich zdrowie moralne. Ludzie, nad których kulturą etyczną dopiero rozpoczyna się wielka praca, wstrzymywana przez wszystkie ciemne siły, widząc szalejące rozpasanie na około siebie, nie są zdolni oprzeć się temu złowieszczemu prądowi, który niesie w przepaść.

Warszawa sfer, będących na wierzchu, jest amoralna i aspołeczna... i jad zarazy działa coraz szerzej i głębiej.

Prędzej, prędzej! Pociąg gdański już stoi, wprawdzie jeszcze godzina czasu do odjazdu, ale biada temu kto licząc na to, zechce przedłużyć siestę kolacyjną w mieście. Stojąc w kurytarzu, będzie z zaciśniętymi ze wściekłości zębami przyglądał się przez szyby wylegującym się błogo na kanapkach szczęśliwcom!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—•◆•—

Z niedoli robotników tartacznych.

Polska Ska Ludowa w Krakowie ma swój tartak w Worochcie nad Prutem.

Jak się tam lekceważy robotnika i jego życie niech posłużą fakta. Dla oszczędności przyjmuje się nieletnich chłopaków i to w niedostatecznej ilości, natomiast wydala się robotników starszych, bo ci chcą się zorganizować.

Z tego powodu, przy wąskotorowej kolejce nastąpiła katastrofa, która omal nie pociągnęła w ofierze życia ludzkiego za sobą. Przed dwoma tygodniami, maszynista prowadził pociąg naładowany klocami, kiedy ziezdżał z góry, dał sygnał do hamowania, czemu nie mógł podołać 16- letni chłopak, który obsługiwał 10 wozków naładowanych klocami, jako hamowniczy. Maszynista widząc, że cały pociąg może uledz rozbiciu, dał kontrparę a wszystkie wozy wyskoczyły ze szyn i stoczyły się ze szkarpu.

W wypadku tym prawie śmiertelnie został potłuczony robotnik Singer i obecnie leży w szpitalu w Stanisławowie. Zaś pan kierownik, który w tym wypadku całą winę ponosi, zwala ją na maszynistę i powiada, że jak Singer wyjdzie ze szpitala, to jeszcze pójdzie za to do więzienia. A możeby tak władze zrobiły dochodzenie i przymknęły pana kierownika, bo pan kierownik rozmyślnie usunął z pracy funkcyonaryusza prowadzącego pociąg, człowieka doświadczonego, bo ten chce założyć organizacyę a w jego miejsce przyjął innego, zupełnie nie znającego swego obowiązku.

Ciekawe jest stanowisko p. inspektora pracy Pieniążka, który tam chyba polo przyjeżdżał dwa razy, ażeby zjeść obiad z p. dyrektorem, a nic nie zarządził. Praca trwa 10 godzin na stanowiskach bardzo odpowiedzialnych; pracują 14- letni chłopcy, których się chowa jak przyjedzie p. inspektor Pieniążek, a pan inspektor nawet nie łaskaw zasięgnąć informacyi, w jakich warunkach idzie praca i jaka jest ochrona pracy, tylko spieszy prosto do p. dyrektora na obiad a po obiedzie wyjeżdża.

Może są w Polsce jakie władze, któreby pouczyły p. inspektora, że do niego należy nie tylko zjadanie obiadów, ale i ochrona pracy i ustawowy czas pracy.

Do tej sprawy, jeszcze niejednokrotnie powrócę, na razie czekam na zarządzenia.

M. Słoniowski, Okr. sekret. Zw. Zawod.

Z wieców i zgromadzeń.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W KNIHININIE AD STANISŁAWÓW.

We środę, 12. lipca odbyło się w Czytelni rob. PPS, w Knihininie Kolonii ad Stanisławów zebranie członków, pięknie rozwijającej się grupy tut.

Zebranie to zwołane było przez nowy Zarząd, który stawia sobie za cel częste urządzanie pogadanek i dyskusyi. Poza tem gromadzi się fundusze z festynów i zabaw lud. dla celu zbudowania własnego domu i rozszerzenia biblioteki.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Ochman, o sytuacyi w państwie na tle ostatniego przesilenia referował tow. Skalak.

Po referacie potoczyła się żywa dyskusya. Dyskusya toczyła się przedewszystkiem dokoła agitacyi, szerzonej na tut. gruncie.

Sprawie tej poświęcony będzie w Czytelni osobny referat, aby towarzysze mogli się przekonać o wartości roboty rozwojowców, którzy z myślą o nadchodzących wyborach prowadzą gorączkową robotę.

ZGROMADZENIE LUDOWE PPS., W SKOLEM.

Staraniem świeżo powstałej naszej placówki partyjnej w Skolem zwołane zostało na niedzielę 16. b. m. na godz. 12 do sali magistratu, publiczne zgromadzenie ludowe.

Na wezwanie Komitetu PPS, stawili się przedewszystkiem robotnicy z tartaku w Demni wyżnej. Do prezydyum wybrano tow. Bukowskiego, poczem zabrał głos tow. Skalak. Referent naszkicował zebranym dzisiejszą sytuacyę polityczną, wzrost reakcyi w Polsce, spowodowany niedołęstwem dotychczasowych rządów, drożyznę i bezrobocie. Szerokie masy robotnicze muszą szukać ratunku i samoobrony przeciwko grożącym jej zamachom w silnej organizacyi.

W tym samym duchu przemawiał także tow. Szczerski i tow. Gocek ze Siryja. Po referatach zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucyę: Zebrani na wiecu robotnicy Skolego i Demni wyż., protestują przeciwko knowaniom reakcyi na demokr. i prawa robotnicze. Agitacyę endecką przeciwko Naczelnikowi Piłsudskiemu, przewlekanie przesilenia państwowego, próbę oddania steru rządu w ręce reakcyonisty Korfantego, piętnują zebrani jako robotę szkodliwą i dla klasy robotniczej niebezpieczną.

Klubowi posłów PPS., za ich walkę ze wstecznictwem, wyrażają zebrani pełne votum zaufania.

W Truskawcu.

Z Truskawca piszą nam:

Rząd zaborczy traktował zawsze Truskawiec po macoszemu, dawał mu najgorsze połączenie kolejowe. I teraz nie dzieje się lepiej, gdyż jeden tylko pociąg dzienny z bezpośrednim wozem Warszawa — Truskawiec I. i II. klasy biegnie do Truskawca i zaraz wraca a wozu III. klasy nie ma, musi się przeto z bagażami w Drohobyczu przesiadać. A Truskawiec — to polski Marienbad, jadą tu ciężko chorzy, o których wygodę kolej dbać winna.

Właściciel Truskawca p. Jarosz, porobił olbrzymie wkłady, ustawiono nawet kotły, aby wody nie zabrakło. Dziennie wydaje się 1.200 kąpieli I., II., i III. klasy. Łazienki odnowiono, inhalatoryum otwarto. Sezon w całej pełni, bardzo liczny zjazd kuracyuszy z całej Polski. Klub towarzyski nawet urządzono i zaopatrzono go we wszystkie gazety warszawskie, lwowskie i krakowskie. Personal zdrojowy pracuje wzorowo, ale przy znaczeniu biletów II. i III. klasy są ogonki i ścisk nieznośny. Przy dobrej woli zarządu możnaby i temu zaradzić, aby chorym kuracyuszom ulżyć. Najmniejszy pokoik kosztuje dziennie 1.200 do 1500 mk., nikt się ceny maksymalnej nie trzyma. Istne orgie paskarskie uprawiają handlarze i chłopi. I tak za litr borówek żądają 500 mk., litr kartofli 150, wiązeczka marchwi 50, litr mleka 200, 1 kg. masła 3400, bułeczka 25 mk. 3- funtowy chleb 580 mk.

Jeszcze przyzwoite ceny są w restauracyi Borucha i Probulskiej: menu z 4 dań kosztuje od 600 do 700 mk.

Tu nie ma żadnej władzy, któraby postarała się ukrócić wyzysk i chciwość handlarzy.

Zauważyć należy, że do Truskawca jadą nie tylko paskarze i nafciarze, ale i ciężko chorzy urzędnicy, których na takie wydatki nie stać. Tu są kuracyusze wydani na łaskę i niełaskę hyen paskarskich.

Gra tu wyborna kapela zdrojowa pod batutą p. Klosza, ku wielkiemu zadowoleniu kuracyuszy i zbiera zawsze zasłużone oklaski. Jest tu także otwarte wyborne Kino Eisata.

Na dworcu kolejowym jest „Ruch", gdzie można dostać wszystkie gazety i najnowsze książki.

N. S.

Różne.

Z OKROPNOŚCI WOJNY. W tych dniach odkryto na górze San Marco, położonej na b. froncie włosko- austryackim, kawernę, zawierającą około trzysta trupów żołnierzy włoskich gęsto stłoczonych, w pozycyi stojącej z bronią u nogi. Przypuszczalnie oddział ten schronił się do kawerny w czasie silnego ognia artyleryjskiego poczem musiała nastąpić eksplozya t. zw. granatu gazowego u wejścia do pieczary i wszyscy ponieśli śmierć od trującego gazu.

Ze sportu.

ZAWODY LEKKO- ATLETYCZNE z okazyi piętnastolecia L. K. S. „Pogoń".

Sobota 15. b. m. I. Bieg 100 m. 1) Sośnicki 11'4, 2) Habich, 3) Weiss.

II. Skok w wyż z rozbiegu: 1) Grüner 1'76, 2) Kuchar W. 1'76, 3) Baran J. 1'50.

III. Bieg 400 m: 1) Świętochowski 54'2, 2) Rothert, 3) Habich.

IV. Rzut oszczepem: 1) Szydłowski 52"76, (rekord polski), 2) Grüner 43'90, 3) Piątkowski 34'60.

V. Bieg 1.000 m.: 1) Kuchar W. 2 : 46"8, 2) Dręgiewicz, 3) Rubinowski.

VI. Rzut kulą: 1) Baran J. 11'39 i pół, 2) Cybulski 11'23 i pół, 3) Białkowski 10'48.

VII. Bieg z wyrównaniem 1.500 m.: 1) Halic ki (75 m.), 4'26, 2) Jucewicz (18 m.), 3) Baran.

Niedziela 16. b. m.: I. Bieg 200 m.: 1) Rothert 24"5, 2) Weiss, 3) Rej.

II. Skok w dal z rozbiegu: 1) Sośnicki 6 m. 31 i pół, 2) Kuchar W., 3) Świętochowski.

III. Bieg pań 60 m.: 1) Zośka 8'9 (rekord), 2) Irka, 3) Bronia.

IV. Rzut dyskiem: 1) Szydłowski 37'16, 2) Cybulski, 3) Piątkowski.

V. Bieg 3.000 m..: 1) Ziffer 10 : 7"4, 2) Baran, 3) Curletto.

VI. Skok w dal pań: 1) Bronia 4'05, 2) Irka 3'93, 3) Zosia.

VII. Bieg rozstawny: 100+200+400+800=1500 m. 1) „Polonia" (Warszawa) 3 : 48'6, 2) „Pogoń".

Mistrzostwa klasy C.

„Czarni" III. — Robotniczy Klub Sp. 4 : 2. (2 : 1).

„Pogoń" III. — „Jutrzenka" 3 : 1 (3 : 1). Sędzia p. Kronik nieuważny.

KRAKÓW: „Wisła" — „Czarni" 4 : 3 (1 : 1).

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W LEKKIEJ ATLETYCE odbędą się w sobotę 22 i niedzielę 23. o godz. 4-tej pop. na boisku L. K. S. „Pogoń": Zgłoszenia do dnia 20. lipca pod adresem: T. Kuchar, ul. Sadownicka 80, Lwów.

„WISŁA" — „CZARNI". W niedzielę 23. b. m. odbędzie się spotkanie powyższych drużyn na boisku Tow. Zabaw ruchowych o godz. 5'30 popoł. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, Wisła, która tego roku jest w znakomitej formie, a cechuje ją piękna kombinacyjna i przyziemna gra, jak zawsze, tak i tym razem będzie znaczną atrakcyą sportową, Czarni poczyniwszy korzystne zmiany w drużynie, jak świadczy ostatnia ich gra w Krakowie, która ogólnie się podobała, będą się starali z honorem zastępywać barwy Lwowa. Poprzedzi match o mistrzostwo klasy C. „Jutrzenka" — „Czarni" III.

Komunikaty.

X CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.